

ReTo, Puff Daddy (feat. Wroobel)

Ey, whoooo
Yeah

Mo-mo-może gdybym nie jarał, to dostałbym się do Mensy
W szkole pełny zeszyt, a nie odrabiałem lekcji
W tydzień osiem sesji, bez studiów inżynierskich
Choć mam też taki tytuł, nic nie wiedzą w ministerstwie

Ciągle w studio, aż się opalam od monitora
G-G-G-Głowa chora, to chyba zapalenie gibona
O-ora et labora, a potem na bora-bora
W-w kraju gdzie wiara w Boga, jest na pokaz - jak Mediolan

Coś we mnie siedzi, jak Venom (to jakiś pojebany genom)
Nie-nie wszystkim się dzielę z siecią
Choć chuj co ludzie powiedzą, nie dłubie tu tego, sezon
Ze studia w piwnicy, do grania po festiwalach
Zakupy w Mennicy, a mordą jest na ekranach
Dziś, co drugi patrzy co wciąż noszę na barach
Ty-tylko świat jak Outlast, to pierdolony artism

Jestem dumny, tak jak - Puff Daddy
Otwarty dla swoich - dwa, cztery (prrra)
Nie liczę godzin i lat - żeby (bang, bang, bang, bang, bang)
Czuć się kurwa cały czas, tak jak czuł się młody Bóg
A on musiał być jak - Puff Daddy
Zapewne, nie zakładam plastra, jak Nelly - na gębę
Gotowy na każdy stan, ja bemi (bang, bang, bang)
Skurwysynu miejsce zrób, czuję się jak młody Bóg (prrra)

Nie będzie drugiego tu jak ja
Wbijam, w to co mówi Twój kasztan
To po mojej stronie jest racja
Co nie możesz podnieść, to ja noszę na barkach (u)
W chuju mam, czy będziesz mi klaskał
Pora żebyś spadał, jak sandał
Jeszcze nie odbiła mi Palma
Nie chcę alkoholu, chyba że to jest szampan

Na szyi splot metali ciężkich, w jej uszach diamenty
Mam bogate portfolio, pełne kamieni szlachetnych
Znowu mówią jesteni że, oni by byli lepsi
Ale ile by nie przeszli, stoją w miejscu - jak na bieżni
A my mamy runmageddon, bo-bo nie ma co zwlekać
Zawsze o krok przed tobą, ale to kwestia podejścia
Nie bierz tego do siebie, bo by Ci zabrakło miejsca
Tak mi mówili, dlatego chcę teraz kilka mieszkań (yeah)
Ziomki dali wiarę (amen)
Ci co nie, to piszą nowy Testament
(ile?)Ich słowa są warte, zobaczymy potem sprawdzę
Przez to że budzą te serce, każda myśli że je skradnie go

Nie będzie tu drugiego jak ja
Wbijam, w to co mówi Twój kasztan
To po mojej stronie jest racja Co nie możesz podnieść, to ja noszę na barkach (u)
W chuju mam, czy będziesz mi klaskał
Pora żebyś spadał, jak sandał Jeszcze nie odbiła mi Palma Nie chcę alkoholu, chyba że to jest sza

Jestem dumny, tak jak - Puff Daddy
Otwarty dla swoich - dwa, cztery (prrra)
Nie liczę godzin i lat - żeby (bang, bang, bang, bang, bang)
Czuć się kurwa cały czas, tak jak czuł się młody Bóg
A on musiał być jak - Puff Daddy
Zapewne, nie zakładam

Plastra, jak Nelly - na gębę
Gotowy na każdy stan, jak bemi (bang, bang, bang)
Skurwysynu zrób miejsce, czuję się jak młody Bóg (prrra)